

Spojrzenie na rynek

Data publikacji: 2025-03-14
Dz.U. nr: 6193

W D&O stabilne ceny i rosnące zainteresowanie

Zainteresowanie ubezpieczeniem D&O wciąż rośnie. Ma to związek m.in. ze wzrastającą świadomością ryzyka władz spółek, coraz większą liczbą szkód, zmianami w prawie i obawami o reputację firmy, która może zostać szybko zniszczona nawet jedną złą decyzją. Jednak branża nie patrzy na ten produkt jedynie przez pryzmat negatywnych kwestii. D&O to bowiem także dobra dostępność, cena i charakter.

- Martyna Skalska

Ubezpieczenie D&O cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród polskich spółek, jednak - porównując liczby z tymi spoza granic naszego kraju - w Polsce nie jest to jeszcze spektakularna popularność. Co oczywiście nie jest negatywną wiadomością, o ile widać na tym polu możliwość rozwoju i wzrostu. A zdaniem ubezpieczycieli i brokerów ubezpieczeniowych... ewidentnie widać!

Stabilne D&O

Z taką tezą zgadza się **Paweł Krak**, financial & professional lines practice director w **Aonie**, zwracając uwagę na dane:

"Według raportu GUS za 2023 rok w rejestrze REGON wpisanych było 665,9 tys. spółek handlowych (S.A., sp. z o.o. oraz P.S.A.), podczas gdy liczbę polis D&O można szacować na około 15 tys. W Europie Zachodniej poziom nasycenia pośród dużych przedsiębiorstw szacuje się na około 80%. Pośród SME jest mniejszy, ale nadal znaczny. Około 2% udział polis D&O w Polsce nie robi dużego wrażenia i jest polem do dalszego rozwoju, ale widać ożywienie na rynku - także w medialnych informacjach o wypłaconych odszkodowaniach czy świadczeniach".

Anna Pawłowska, koordynator ds. underwritingu, Zespół Underwritingu Ubezpieczeń OC i Transportowych, Biuro Analiz i Oceny Ryzyka Ubezpieczeń Korporacyjnych w **PZU**, tłumaczy:

"Członkowie władz spółek są coraz bardziej świadomi ryzyka związanego z podejmowaniem decyzji, które mogą skutkować roszczeniami ze strony akcjonariuszy, pracowników czy kontrahentów. Wzrost liczby regulacji prawnych i wymogów dotyczących zarządzania spółkami oraz coraz większa złożoność różnych rynków lub operacji biznesowych sprawiają, że ryzyko popełnienia błędu jest większe".

Wśród zmian zachodzących na rynku, w odpowiedzi na które rośnie zainteresowanie D&O, wymienia m.in. rozwój energetyki jądrowej i OZE, przejęcia i przekształcenia korporacyjne, zmiany w prawie (np. dyrektywa NIS2, rozporządzenie DORA, ustawa o ochronie sygnalistów).

Z kolei **Małgorzata Ilkiewicz**, starszy broker ubezpieczeniowy / directors & officers insurance leader, Departament Finex w **WTW**, podkreśla:

"Na zwiększenie zainteresowania każdym produktem ubezpieczeniowym największy wpływ ma zawsze rosnąca liczba szkód, a nigdy wcześniej polscy ubezpieczyciele nie odnotowali tak dużej liczby roszczeń do zarządzających spółkami, jak w ostatnich latach".

Poza już wymienionymi czynnikami **Paweł Piwowski**, dyrektor Działu Ubezpieczeń Finansowych w **Colonnade**, wskazuje również na globalizację i międzynarodowe ryzyko, zwiększone zainteresowanie inwestorów oraz ryzyko reputacyjne. Zaznacza:

"W dobie mediów społecznościowych i błyskawicznego przepływu informacji, nawet drobne błędy mogą prowadzić do poważnych szkód wizerunkowych. Ubezpieczenie D&O stanowi wtedy ochronę przed konsekwencjami utraty reputacji, które mogą wpłynąć na wyniki finansowe firmy".

Nie można pominąć też bardziej optymistycznych aspektów, które wymienia **Marian Pachuta**, dyrektor ds. obsługi klienta w Dziale FINPRO w **Marshu**:

"W dużej mierze pozytywnymi czynnikami są również dostępność ubezpieczenia, jego cena i charakter. Produkt jest oferowany przez stosunkowo szerokie grono ubezpieczycieli, co powoduje większą atrakcyjność cenową takiego ubezpieczenia".

Miękki rynek

Pod koniec stycznia br. media obiegrała informacja, że przez rozliczenia zarządów w spółkach SP wzrosły ceny D&O. **Michał Mołęda**, członek zarządu w **Leadenhallu**, uspokaja:

"W Leadenhall nie obserwujemy znaczących zmian w cenach ubezpieczeń D&O. Korekta wysokości składek jest głównie wynikiem wyższej inflacji w ostatnich latach".

I podobnie **Marian Pachuta**, Marsh:

"Spółki o stabilnej sytuacji finansowej, które nie odnotowują szkód, mogą spodziewać się otrzymania konkurencyjnych cenowo ofert, a w przypadku spółek, które odnawiają polisę, można liczyć niekiedy na uzyskanie nawet lepszych warunków, niż wygasające lub utrzymania ceny na dotychczasowym poziomie. Głównym czynnikiem wzrostu cen jeśli ma on miejsce były czynniki związane z kondycją finansową klienta".

Paweł Piwowarski, Colonnade, wyjaśnia:

"Nie obserwujemy wzrostów cen ubezpieczeń D&O. Wręcz przeciwnie - pomimo wciąż rosnącego ryzyka i liczby zgłaszanych roszczeń. Wynika to przede wszystkim z rosnącej konkurencji na rynku, w tym konkurencji ze strony zagranicznych ubezpieczycieli".

I dodaje, że obecnie presja cenowa jest bardziej widoczna, niż presja na dalsze podwyżki. Jak stwierdza **Małgorzata Ilkiewicz**, WTW:

"Jeszcze w ubiegłym roku obserwowaliśmy wzrost składek w ubezpieczeniach D&O. Wpływ na to miały z pewnością takie czynniki jak wzrost wartości i liczby roszczeń, inflacja, trudności w pozyskaniu finansowania, przerwy w łańcuchach dostaw. Jednak rynek ubezpieczeniowy działa w pewnych cyklach. Pomimo dalszego wzrostu roszczeń, już pierwsze miesiące roku pokazują, iż mamy aktualnie do czynienia z tzw. "miękkim rynkiem".

Jednocześnie jednak zauważa, że ubezpieczyciele wciąż z większą ostrożnością podchodzą do zaangażowania swojej pojemności w przypadku spółek **Skarbu Państwa**.

Jak widać, zainteresowanie D&O rośnie, a ceny są stabilne. Wydawać by się mogło więc, że sytuacja jest idealna. Jednak i w tym przypadku branża nie jest wolna od wyzwań... o czym więcej w przyszłym tygodniu.

Martyna Skalska





Nigdy wcześniej polscy
ubezpieczyciele nie
odnotowali tak dużej liczby
roszczeń do zarządzających
spółkami, jak w ostatnich
latach.